

TEMAT DNIA

22 listopada 2006 r.

2 Dziennik Zachodni nr 272

www.dz.com.pl

To wielki dramat...



ZYGMUNT WIECZOREK

Rozmowa z **TOMASZEM PIETRZYKOWSKIM**, wojewodą śląskim

DZIENNIK ZACHODNI: Jak władze województwa mogą pomóc w obliczu tej tragedii?

TOMASZ PIETRZYKOWSKI: Przede wszystkim nie chcemy przeszkadzać. Jestem na miejscu tragedii od kilku godzin i robię wszystko, co w mojej mocy, aby nie zwracać na siebie uwagi. Jestem pełen podziwu dla kolejnych ekip ratowników, którzy zjeżdżają pod ziemię. Jestem synem ratownika górniczego i wiem, jakie zadanie czeka tych ludzi. Niestety, wszystko wskazuje na to, że mamy do czynienia z największą tragedią w polskim górnictwie od ponad 20 lat...

DZ: Jak działają służby ratownicze?

TP: Najlepiej, jak potrafią. Wszelkie służby działają bez zarzutu, ludzie sami zgłaszają się do pracy. Jestem pełen podziwu dla ich poświęcenia. Dla mnie to prawdziwi bohaterowie.

DZ: Jak można pomóc rodzinom domniemyanych ofiar tragedii?

TP: Utworzyliśmy dla nich specjalny punkt. Zebrali się tam żony, matki, dzieci. Otoczyliśmy ich wszystkich jak najdalej idącą pomocą. Ściągnęliśmy na miejsce tragedii wszystkich dostępnych w tej chwili psychologów policyjnych. Chcemy, aby do zakończenia akcji ratowniczej najbliższe rodziny poszkodowanych były otoczone jak najdalej idącą pomocą.

DZ: Do kopalni jadą najważniejsze osoby w państwie...

TP: Tak, właśnie przed chwilą dowiedziałem się, że w drodze do Rudy Śląskiej są premier Kaczyński, oraz ministrowie Woźniak, Polacek i Pomyć. Przed chwilą miałem też telefon z Kancelarii Prezydenta. Lech Kaczyński jest głęboko dotknięty tą tragedią.

DZ: Czym dla pana jest ta tragedia?

TP: Jak już mówiłem, sam jestem synem górnika-ratownika. Ojciec wiele razy uczestniczył w akcjach ratowniczych i za każdym razem drżeliśmy, czy wróci do domu. Na szczęście jemu się udawało. Nie mam słów dla rozmiaru tej tragedii – to kolejna, po zawaleniu hali na terenie MTK wielka tragedia w województwie śląskim.

Rozmawiał: **WITOLD PUSTUŁKA**

TRAGEDIA W KOPALNI

JAKA TO KOPALNIA?

Kopalnia Halemba jest jedną z najbardziej znanych w naszym regionie. To pierwszy wielki zakład wydobywczy w Polsce, który powstał po II wojnie światowej. Halemba ma ogromny obszar górniczy – ponad 24 kilometry kwadratowe. Wydobywa węgiel na trzech poziomach – 525, 830 oraz 1030 metrów, gdzie doszło wczoraj do tragedii. Ma bardzo bogate pokłady, bo jej koncesja obowiązuje do 2021 roku. Jest największym pracodawcą w Rudzie Śląskiej – zatrudnia 4800 osób. Już kilka lat temu specjaliści zastanawiali się, czy z najgłębszych pokładów nie wydobywać tam metanu. Kopalnia ta wyposażona jest w ultranowoczesny, mikroprocesorowy system kontroli zagrożenia metanowych pożarowych, który wczoraj najwyraźniej zawiódł. (WIT)

Wybuch metanu w KWK Halemba

Do wypadku doszło o 16.30.
Pod ziemią uwięzionych zostało 23 górników.

W miejscu, gdzie doszło do eksplozji, panują ekstremalnie trudne warunki - wysoka temperatura i duchota - 12 proc. tlenu.



1 Górnicy demontowali zabezpieczenia ściany, której eksploatacja już się zakończyła. Rejon w którym pracowali miał warunkowe dopuszczenie do eksploatacji właśnie z uwagi na zagrożenie metanem.

2 W wyniku wybuchu całkowicie zniszczona została tama dzieląca różne części kopalni - tama w założeniu ma właśnie stanowić ochronę w razie eksplozji.

Kopalnia „Halemba” jest na szczycie czarnej listy pod względem wypadków w górnictwie. Kopalnia ma 3 poziomy - 520 m, 830 m i 1030 m. Do wypadku doszło na tym najniższym.

pokład 506

Info. Emil Kłosowski

Eksplozja w kopalni „Halemba”; zginęło co najmniej dwóch górników

Rodzinom została tylko nadzieja

Wczoraj około godz. 16.30 w kopalni „Halemba” w Rudzie Śląskiej na pokładzie 506, 1030 metrów pod ziemią wybuchł metan. Według Wyższego Urzędu Górniczego zginęło co najmniej dwóch górników. Do chwili zamknięcia tego wydania DZ los pozostałych 21 nie był znany.

Łączność z górnikami pod ziemią była zerwana. Do „Halembi” skierowano wszystkich ratowników górniczych z regionu. Akcja ratunkowa trwała całą noc; zapowiadano, że nie skończy się wcześniej niż za kilka dni. Ratownicy pracowali w skrajnie trudnych i niebezpiecznych warunkach - w temperaturze ok. 50 stopni C.

Do tragedii doszło podczas likwidacji ściany, gdzie zakończono już wydobywanie. Pracę prowadziła firma zewnętrzna MARD - w chwili tragedii w rejonie wybuchu było 15 jej pracowników. Pozostali to ośmiu pracowników kopalni, w tym pięciu z nadzoru. W akcję ratunkową zaangażowano siedem zastępów ratowników. Pracowali na zmianę.

Rejon, w którym działali, miał warunkowe dopuszczenie do eksploatacji, ze względu na zagrożenie metanem. W wyniku wybuchu całkowicie zniszczona została tama dzieląca różne części kopalni, która miała stanowić ochronę

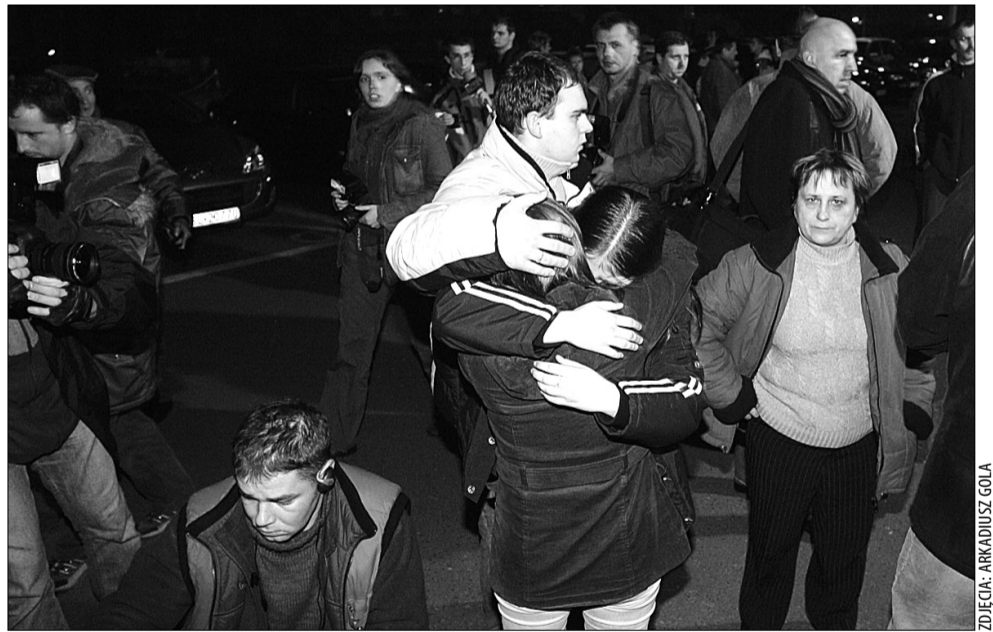
pokładu w razie eksplozji. - Do dyspozycji mamy wszelkie możliwe środki posiadane przez polskie górnictwo - powiedział Zbigniew Madej, rzecznik Kompanii Węglowej. - Sytuacja jest jednak bardzo zła, nie można ukrywać rozmiarów tragedii. Ratownicy będą walczyć o życie tych ludzi do końca.

W stan gotowości postawiono szpitale na Śląsku, w tym centrum leczenia oparzeń w Siemianowicach Śląskich, gdzie przygotowano 17 łóżek.

Dzisiaj o 7 rano w kościele pod wezwaniem Bożego Narodzenia odbędzie się w msza święta w intencji poszkodowanych górników.

- Chcemy pomodlić się za uwięzionych, za poległych na dole, za ich rodziny - mówił ksiądz Ryszard Karkoszka, proboszcz miejscowej parafii. - Jestem po raz pierwszy w tej kopalni. Czekającym pod bramą niesiemy do przekazania tylko słowa nadziei.

MICHAŁ WROŃSKI
WITOLD PUSTUŁKA



Tak było wczoraj wieczorem przed Halembą.



Zbigniew Madej, rzecznik Kompanii Węglowej informuje o sytuacji bliskich górników.

ZDJĘCIA: ARKADIUSZ GOŁA